

Polski pańsko-chłopski dualizm – w poszukiwaniu syntezy

23 I 2019



prof.
JERZY BARTMIŃSKI

etnolingwista

Zrozumienie naszych chłopskich korzeni i wykorzystanie ich potencjału stanowi kolejny krok do osiągnięcia przez nas, Polaków dojrzałości. Nie chodzi o to, by dominujący dziś dyskurs szlachecko-inteligentny zanegować, lecz o to, by potrafić czerpać wzorce również z drugiego, schowanego przez lata w cieniu, fundamentu naszej tożsamości, czyniąc narrację ogólnonarodową bardziej pluralistyczną i zbalansowaną. W jaki sposób możemy osiągnąć ten cel?

Jak zrozumieć nasze chłopskie korzenie i wykorzystać ich potencjał? Próbę stawienia czoła temu wyzwaniu przełożyłem na trzy postulaty, dopowiadając, na czym ten proces mógłby, czy może nawet powinien, polegać. Po pierwsze – należy kwestionować podstawowe zasady dyskursu hegemonicznego, odebrać mu moralną legitymację; po drugie – przewyciężyć współczesny inteligentki „chłopowstręt”, który wolałbym nazywać „demofobią”, bo jest zjawiskiem z gruntu antydemokratycznym; po trzecie – podnieść etos chłopski na poziom równy etosowi inteligentkiemu i przyznać mu status partnerski w pluralistycznej narracji ogólnonarodowej, obywatelskiej.

Chcąc dokonać „redystrybucji szacunku” powinniśmy przede wszystkim zakwestionować moralną zasadność dyskursu hegemonicznego. Sprzyjają temu najnowsze tendencje w dyskursie ogólnonarodowym. Uświadamiamy sobie coraz lepiej, że dominująca narracja inteligentki jest niechlubną pozostałością czasów, kiedy chłopów pańszczyźnianych traktowano jak niewolników, ludzi gorszego sortu. Czyniono to w sposób jaskrawo sprzeczny z oficjalnie głoszoną doktryną o miłości bliźniego. *Nie wiem, jakim sumieniem w państwie chrześcijańskim lud popoly traktujemy jako niewolników* – zastanawiał się Stanisław Leszczyński w rozprawie *Głos wolny wolność ubezpieczający*. Kres dyskryminacji chłopów miała położyć Konstytucja 3 Maja, lecz nie zdążyła. Wolność osobistą otrzymali oni dopiero od Napoleona, a prawa obywatelskie i własność ziemi – od zaborców. Legitymacji partnerskiej od inteligencji nie dostali do dzisiaj.

“ **Wolność osobistą polscy chłopci
otrzymali dopiero od Napoleona,**

a prawa obywatelskie i własność ziemi – od zaborców. Legitymacji partnerskiej od inteligencji nie dostali do dzisiaj.

Aby przezwyciężyć dzisiejszą elitarną „demofobię” nie wystarczy uderzyć się w szlachecko-arystokratyczno-inteligenckie piersi, przyznać do skandalicznego nadużywania władzy (realnej i symbolicznej) i traktowania chłopów jak bydła roboczego, skazanego na bierne trwanie albo jałowe bunty. Nie można też zbyt uogólniać, trzeba pamiętać, że – jak na łamach thinklettera Kongresu Obywatelskiego pisze prof. Cecylia Leszczyńska – *historyczne chłopstwo było silnie zróżnicowane wewnątrz, status poszczególnych grup określała wielkość gospodarstwa i pozycja w społeczności wiejskiej. Byli więc kmiecie, gospodarze, zagrodnicy, chałupnicy itd. [...] Określenie „chłop pańszczyźniany” homogenizowało wiejską społeczność i zacierało jej różnorodność, gdzie np. włościanin prowadzący duże gospodarstwo miał wyższy status materialny niż zagrodowy szlachcic.* Jeśli zapomnimy o tym zróżnicowaniu, nie będziemy potrafili do końca zrozumieć, jak to było możliwe, że zniewolone i upodlane chłopstwo potrafiło jednak jako warstwa społeczna, jako stan, wytworzyć i pielęgnować bogatą kulturę.

Argument kulturowy w zabiegach o przywrócenie szacunku dla chłopów jest moim zdaniem decydujący. Przełamać barierę pogardy dla wsi, dla ludzi ze wsi, chłopów w tradycyjnym rozumieniu, dzisiejszych rolników, można tylko na najwyższym poziomie aksjologicznym. Należy więc iść tropem wybitnego socjologa Jana Szczepańskiego, który w rozprawie *Chłopi jako twórcy kultury* z całą mocą stwierdza, że *chłopi byli klasą kulturotwórczą, a ich oryginalna twórczość w zakresie sztuki plastycznej, muzyki, pieśni i tańca, obyczajów, architektury, zdobnictwa, haftów i strojów posiadała kolosalną doniosłość dla rozwoju kultury narodowej.* Dowiodły tego dzieła etnografów i folklorystów od Oskara Kolberga i Kazimierza Moszyńskiego, po autorów piszących dziś na łamach „Ludu”, „Polskiej Sztuki Ludowej”, „Literatury Ludowej”, „Twórczości Ludowej”, wydawnictw Stowarzyszenia Twórców Ludowych, ostatnio już także w mediach elektronicznych. Społeczna i kulturowa rola chłopów polegała nie tylko na „upartym trwaniu”, na „latentnej podświadomości wspólnoty” (choć to też), ale także na aktywnym tworzeniu nowych dóbr kultury. Efektowne porównanie modelu szlacheckiego i kmieckiego przytoczone przez prof. Izabellę Bukrabę-Rylską, że pierwsi *błyszczą i gadają*, a drudzy *pracują i milczą* jest tylko częściowo prawdziwe: Chłopi nie milczą, tylko nie są słuchani.

“ **Społeczna i kulturowa rola chłopów polegała nie tylko na „upartym trwaniu”, na „latentnej podświadomości wspólnoty” (choć to też), ale także**

na aktywnym tworzeniu nowych dóbr kultury. Chłopi nie milczą, tylko nie są słuchani.

„Redystrybucja szacunku” i wyprowadzenie narracji chłopskiej na pozycję partnerską ma szansę dokonać się płaszczyźnie etosu. Etos chłopski wytrzymuje porównanie z etosem szlachecko-inteligenckim. Warto dokonać ich wielostronnej konfrontacji. Nie podejmując na razie takiego porównania (to zadanie dla wielu badaczy), wskażę trzy cechy różniące, którym etnolingwiści poświęcili już nieco uwagi:

1. myślenie pragmatyczne vs myślenie idealistyczne;
2. praca i pracowitość vs walka i kult bohaterstwa;
3. kolektywistyczna idea solidarności vs indywidualistyczna idea wolności.

W odniesieniu do pierwszego punktu, pragmatyzm chłopskiego myślenia o świecie bierze początek ze szczególnej pozycji, jaką w ludowym obrazie świata zajmuje ziemia. Ziemia orna, miejsce pracy rolnika, uprawiana wspólnie, czynnik więziotwórczy w skali rodzinnej i społecznej; chodzi też o szacunek i emocjonalne przywiązanie do ziemi. Pragmatyzm leży u podstaw chłopskiego pojęcia ojczyzny. Ludowa koncepcja ojczyzny jest lokalistyczna: ojczyzną jest ojcowizna, ziemia ojczysta; okolica, region, dopiero w kolejności kraj nad Wisłą, ojczyzna narodowa.

Inteligenckie rozumienie ojczyzny jest idealistyczne, związane z ideologią narodową z czasów romantyzmu, jest wedle słów A. Kłoskowskiej *syntezą naczelných wartości kultury narodowej*, wspólnotą polityczną opartą na kanonie *dzieł artystycznych, wiedzy, norm i zasad*. Może być odłączona od ziemi, nomadyczna. Cyprian Norwid w wierszu *Moja ojczyzna* napisał: *Ojczyzna moja nie stąd stawa czołem; [...] Czysz płacę światu. Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył, Wieczność pamiętam przed wiekiem, Klucz Dawidowy usta mi otworzył, Rzym nazwał człekiem.*

Odwołując się do punktu drugiego, etos chłopski jest etosem pracy (Anna Tatarkiewicz woli mówić „trudu”), etos szlachecko-inteligencki – etosem walki. To dziedzictwo historii, bo powinnością „szlachetnie urodzonych”, zasadą etosu rycerskiego była obrona kraju, bohaterska walka, a chłopom, określanym w staropolszczyźnie mianem „pracowitych”, przypadło w udziale uprawianie ziemi. Gdy przymus zewnętrzny ustąpił, pozostało chłopskie poczucie obowiązku wobec ziemi i rytmu przyrody oraz duma z pracy ciężkiej, ale szlachetnej, dającej ludziom chleb.

Po trzecie wreszcie, tradycja chłopska jest wspólnotowa, stawia na pierwszym miejscu solidarność i współdziałanie, tradycja szlachecko-inteligencka jest indywidualistyczna, na pierwszym miejscu stawia wolność, narodu i jednostki. Idea solidarności ukierunkowuje zachowania inaczej niż idea wolności. Solidarność chłopska zrodziła się w warunkach wspólnej pracy i walki o przetrwanie. Natomiast wolność szlachecka najpierw miała cechy egoistycznej „złotej wolności”, zakończonej katastrofą państwa, a następnie – szlachetnej walki o wolność

ojczyzny i wolność jednostki. Współczesny dramatyczny konflikt obu wartości (przypadki prywatyzacji przedsiębiorstw czy kwestii przyjmowania uchodźców), wymaga szukania między nimi kompromisu w imię zrównoważonego rozwoju społecznego.

Podane cechy obu porównywanych etosów nie podlegają jednoznaczniemu wartościowaniu i ocenie w kategoriach „lepszy – gorszy”, mają walor neutralny, opisowy. Antoni Kępiński twierdził, że dopiero brane łącznie zapewniają pewnego rodzaju równowagę społeczną. Tak też sądzę. Podstawowa teza, głosząca, że etos chłopski nie jest mniej wartościowy niż etos szlachecko-inteligencki powinna stać się przedmiotem pogłębionych studiów i refleksji.

“ **Etosów chłopskiego oraz szlachecko-inteligenckiego nie powinniśmy rozpatrywać w kategoriach „lepszy – gorszy”. Dopiero brane łącznie zapewniają one pewnego rodzaju równowagę społeczną.**

O autorze

*Prof. **Jerzy Bartmiński** jest emerytowanym profesorem zwyczajnym w Instytucie Filologii Polskiej UMCS i Instytucie Sławistyki PAN. Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności. Autor wielu książek i publikacji. Działacz opozycji solidarnościowej, internowany w stanie wojennym. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Prezydenta RP Zasłużony dla Polszczyzny.*